

Joanna Kurczewska

Recenzja rozprawy doktorskiej Mateusza Bieńkowskiego „Koncepcja cyklu pokoleń Howe’a i Straussa. Źródła - treść - konsekwencje” przygotowanej pod kierunkiem dra hab. Grzegorza Pyszcza, profesora APS.

Licząca 360 stron rozprawa nie z powodu rozmiarów ale ze względu na mnogość odesłań, wielowątkowość i skomplikowaną strukturę stanowi wyzwanie dla recenzentki. Zagadnienie jakim zajął się autor jest zagadnieniem pierwszej wagi. Żądanie Howe’a i Straussa aby uznać pokolenia jako realną siłę społeczną nie może nie wzbudzać naszej sympatii. Znalazłam, że odpowiadając kiedyś na zarzut stereotypizacji i homogenizacji pokoleń Howe i Strauss odpowiedzieli: "We've never tried to say that any individual generation is going to be monochromatic. It'll obviously include all kinds of people. But as you look at generations as social units, **we consider it to be at least as powerful and, in our view, far more powerful than other social groupings such as economic class, race, sex, religion, and political parties.**"^[1]

Czy tak jest rzeczywiście stanowi doskonały temat dla badań szczegółowych, w których subtelne analizy statystyczne są w stanie określić znaczenie poszczególnych czynników w konkretnych kontekstach. Nie taki charakter ma rozprawa mgra Bieńkowskiego, który pozostaje na szczeblu ogólniejszym zajmując się różnymi aspektami teorii Howe’a i Straussa jako teorii właśnie ale też starając się o generalizację angloamerykańskiej - jak słusznie ją określa - teorii na kontekst polski.

Wymieniona w tytule teorie Howe’a i Straussa nie jest jedyną w rozprawie omawianą. Autor omawia też nie tylko teorie cykli ale także pojęcie „pokolenia”, nie ogranicza się do przedstawienia teorii Howe’a i Straussa w jej wyjściowej postaci i późniejszych przemianach, ale referuje jej krytyczną recepcję, nie referuje tylko stanowiska w literaturze tematu napotkane ale przedstawia na kilku stronach własną propozycję teoretyczną. I jak zapowiada sam autor na s. 4 poza samą rekonstrukcją celem rozprawy jest określenie jeszcze granic stosowalności prognostycznej teorii Howe’a i Straussa oraz „zarysowanie odpowiedzi na pytanie, na ile koncepcja [ta...] ma zastosowanie w polskich warunkach”. Wszystkie te zadania zostały przez autora wykonane, chociaż pełna ocena tego wykonania wymagałaby przeprowadzenie odrębnych analiz empirycznych przez recenzentkę co wykracza poza recenzję

rozprawy doktorskiej. Nie jest też zadaniem recenzentki ocena samej koncepcji Howe'a i Straussa, co wymagałoby przecież podjęcia na nowo pracy wykonanej przez mgra Bieńkowskiego. Recenzentka skupiła się więc na analizie tekstu rozprawy, która niewątpliwie ma charakter oryginalny i stanowi - o ile jej wiadomo - pierwszą w literaturze polskiej tak kompleksową analizę teorii cykli pokoleniowych.

Teoria Howe'a i Straussa należy - co pokazuje mgr Bieńkowski - do tych teorii, których popularność jest większa poza granicami socjologii akademickiej niż w jej obrębie. Dobrze, że rozprawa narusza te granice przynajmniej w socjologii polskiej. Jak wyjaśnia autor na s. 118 teoria cykli pokoleniowych powstała „w niezwykle rozbudowanym w USA świecie think tanków świadczącym rozmaitego rodzaju usługi konsultacyjne instytucjom publicznym i sektorowi prywatnemu”. Jest więc teoretycznym produktem stosowanych nauk społecznych, czemu autor rozprawy poświęca stosunkowo mało uwagi, co wynika prawdopodobnie z tego, że - jak pisze na s. 16 - „praca powstała w obrębie dyscypliny, jaką jest socjologia kultury”. To zresztą sformułowanie mylące, moim zdaniem należałoby raczej powiedzieć, że w obrębie „socjologii kulturowej” w rozumieniu J. Alexandra. Ekscentryczny charakter teorii Howe'a i Straussa wiąże się między innymi z jej krytyką przez część socjologów akademickich za nadmierny „luz” teoretyczny, podczas gdy inni widzą w rozmachu i tupecie Howe'a i Straussa zaletę powtarzając jednak zarzuty o brak precyzji i nadmierna łatwość ujednocających skomplikowaną rzeczywistość historyczno-społeczną, a zwłaszcza w kategoriach społecznych i kulturowej uogólnień. Za to politycy i publicyści swobodnie operują kategoriami teorii, które nabrały cech elementów kultury masowej jak „baby boomers” czy „pokolenie Z” a napisany w języku teorii musical z 2018 roku przypieczętował jej charakter jako zjawiska kulturowego.

Głęboka znajomość problematyki cyklizmu kulturowego przez autora rozprawy wpłynęła jednak niekorzystnie na spójność narracji prowadzonej w rozprawie. Daje się bowiem odczuć nierównowagę tego, co nazywam dalszym i bliższym kontekstem analizowanej teorii. Warto przynajmniej przed jak najbardziej wskazaną publikacją rozprawy odsunąć na bok kontekst dalszy do którego należy z konieczności pobieżny przegląd koncepcji cyklicznych od Polibiusza począwszy na rzecz dokładniej ograniczonego kontekstu bliskiego, którego emblematem jest według zgodnej opinii uczonych koncepcja Mannheima a w kontekście amerykańskim najprawdopodobniej

teoria cykliczna Pitirima Sorokina. Swoisty „wszystkoizm” jest o tyle zbędny, że autor nie jest w stanie wymienić wszystkich koncepcji cyklicznych (milczy np. na temat koncepcji indyjskich) ani wszystkich badań operujących pojęciem pokolenia, nawet na terenie polskim. Przy oczywistym skupieniu się na roli analiz pokoleniowych w myśli niemieckiej brak - poza Comte'm - odniesienia do myśli francuskiej, w której kategoria pokolenia również jest obecna od Deklaracji praw człowieka do pokolenia Maja 1968 roku. Na korzyść mgra Bieńkowskiego trzeba natomiast zaliczyć zwrócenie uwagi na genetyczny związek teorii Howe'a i Straussa z koncepcją dynamiki grup i systemów s"prawa pokoleń"połecznych Talcotta Parsonsa. Może wyraźniej w związku z tym należało podkreślić, że teoria cykli pokoleniowych stanowi swoisty wariant teorii systemowej, zgodnie z którą pokolenia jako swoisty układ względnie izolowany a materialnie ograniczony przez biologiczną żywotność swego składu osobowego utrzymuje równowagę z otoczeniem przechodząc przez kolejne cztery modelowe fazy swego życia. To z kolei wskazuje na siłę napędową dynamiki rozwijającego się w czasie systemu. Postawienie w ten sposób zagadnienia przenosi koncepcję pokolenia na wyższy poziom analizy. Biologiczna żywotność utrzymuje granice pokolenia - powstaje pytanie czy nie można pojęcia pokolenia wyprowadzić poza granice biologiczne, Ewentualne możliwości wiązałabym np. z podejściem teoretycznym Bruno Latoura wskazując na idee konstytutywne dla danego pokolenia jako aktywne sprawczo. Nie moja to rola jako recenzenta ale chciałabym wiedzieć jak autor rozprawy zapatruje się na takie otwarcie pokoleń jako systemów dające możliwość ich częściowej atemporalności i wzajemnej interferencji co umożliwiałoby uwzględnienie rzeczywistej różnorodności, jaką bez dokładnych badań można w każdym realnym pokoleniu zaobserwować. To rodzi kolejne pytanie o charakter komunikacji wewnątrzpokoleniowej. Czy jest bowiem tak, co wynikałoby z dalej po Parsonsie rozwijanej teorii systemów, że pokolenia są systemami, mówiąc za Luhmannem - autopojetycznymi, czy też zdolne są do komunikacji międzypokoleniowej. W ogóle „pokolenie” - nawet w poprawionej przez autora wersji teorii cykli pozostaje swoista „czarna skrzynka” o nieznanych procesach wewnętrznych.

Jest oczywiste, że teoria Howe'a i Straussa ma określony wartościujący charakter co sprowadza na nią krytykę. Wartościowanie choć nieuniknione powinno

być ujawniane, a zadanie to spada przede wszystkim na analityka zewnętrznego. Z tego punktu widzenia mankamentem rozprawy jest zbyt mały nacisk na tropienie i ujawnianie założeń i opisów wartościujących. W przypadku teorii Howe'a i Straussa ewidentnym przykładem jest ocena kontestacji lat 1960-ych w dziedzinie wychowawczej i seksualnej, podobnej do znanych ocen Sorokina. Tak jak Sorokin znalazł mimo to uznanie u kolejnych kontestatorów, tak też recepcja teorii cykli pokoleniowych objęła różne ideologicznie osoby i kręgi, co nie zwróciło dostatecznej uwagi autora rozprawy.

Rozwinięty tytuł rozprawy kończy się słowem „konsekwencje”. Zaskakujące jest, że autor nie rozwinął wątku praktycznych zastosowań teorii, która od początku miała stosowany charakter. Nieprzypadkowe jest choćby - wskazane przez autora - pozytywne zainteresowanie tą teorią byłego guru Trumpa Steve Bannona. Ale poza politycznym wykorzystaniem teorii jej popularność wiąże się z zastosowaniami w badaniach rynkowych, co znajduje też odzwierciedlenie w generacyjnej teorii gospodarek domowych. W referacie wygłoszonym w 2022 roku przez Tatyana Zayko i Victorię Vinichenko na International Scientific Siberian Transport Forum TransSiberia - 2021 autorki analizując 66 artykułów napisanych przez autorów z 25 krajów w latach 2004 - 2021 stwierdziły, że tylko 7% publikacji dotyczyło bezpośrednio teorii pokoleniowej uszczegółowiając granice czasowe bądź charakterystykę reprezentantów pokoleniowych, podczas gdy „większość zagranicznych (nierosyjskich) autorów korzysta z teorii jako narzędzia do rozwiązywania problemów praktycznych w różnych dziedzinach (...) przede wszystkim handlu elektronicznego, pedagogiki, medycyny, turystyki i marketingu (...) Najczęściej użycie teorii pokoleniowej w badaniach pozwala nam na pełne zrozumienie preferencji konsumenckich, zrozumienie jakie produkty spotkają się na rynku z większą lojalnością, jakie narzędzia powinny być użyte dla poszerzenia zakresu grup targetowych itd.”. To nie jest, podkreślę, argument za deprecjacją teorii, ale - co skądinąd autor rozprawy zauważa - argument za częściową przynajmniej jej weryfikacją. Tyle, że z punktu widzenia socjologii kulturowej i historii myśli społecznej związek teorii z marketingiem zasługuje na znacznie głębsze rozważenie. Tu emblematyczna może być imponująca warsztatowo statystyczna analiza Agnieszki Szmelter pt “Car-related mobility patterns of Polish Y generation - implications for future urban transport” opublikowana w Transportation Research Proceedings z 2019

roku. Ten przykład wskazuje na społeczne znaczenie samej teorii Howe'a i Straussa, która tworzy - jakby powiedział Latour - naszą przyszłą rzeczywistość.

W analizie stosowanego aspektu teorii należałoby skupić większą uwagę na to, że stereotypizująca funkcja teorii Howe'a i Straussa sprawia, że generowane przez nią kategorie np. „baby-boomers” i wskazanie tej czy innej fazy wskutek popularności wśród decydentów, np. w aparacie kierowniczym biznesu prowadzi do odpowiedniej dostosowań w oddziaływaniu na podległy zarządzaniu personel, baby boomers traktowani jako baby boomers mają większą szansę stać się baby boomers! Na zasadzie sprzężenia zwrotnego i schizmogenezy. Z drugiej strony mamy do czynienia ze zróżnicowanymi oddziaływaniami klimatu emocjonalnego na sposoby myślenia o pokoleniowym doświadczeniu. Nasuwa to myśl, że odpowiedniość teorii polega na zgodności emocjonalnej.

Mój głos końcowy jest jednak bliższy tonu apologetycznego niż sceptycznego. Rozprawę mgra Bieńkowskiego należy traktować jako bardzo dojrzałą już próbę reakcji na podstawowe dylematy historyczne i przestrzenne, dylematy dotyczące fundamentalnych problemów teoretyzowania na temat mechanizmów i struktur zmiany społecznej a właściwie zmian społecznych i kulturowych, które współtworzą wielce złożoną i wielowymiarową całość.

Pochwały dla Mateusza Bieńkowskiego wiąże z jego umiejętnością łączenia odwagi intelektualnej z - jeśli nie pokorą, może to jest za dużo powiedziane, tylko z respektem w stosunku do tradycji badań nad zmianą społeczną, nad wymiarem dynamicznym i wymiarem strukturalnym tych teorii. Jest to kwestia tym istotniejsza gdyż problematyka meta teoretyczna zmiany jest problematyką starą jak świat i problematyką o dużej ilości map które proponują „obsługę kategorialną” zmiany społecznej.

Ważne jest, że kompetencje Mateusza Bieńkowskiego w zakresie historii idei w gruncie rzeczy decydujących o podstawowych zasobach humanistyki i nauk społecznych w wymiarze co najmniej europejskim, przybrały w rozprawie postać odniesień analitycznych do tradycji filozoficznych, tradycji zakorzenionych w różnych formach historiozofii, która znalazła się u podstaw politologii współczesnej.

Te wskazane elementy czyli rekonstrukcje różnych map kategorialnych zmiany społecznej zostały przez autora dobitnie wyrażone i wyodrębnione w postaci swoistej

rodziny map kategorii uniwersalnych zmiany społecznej oraz nie mniej w rozprawie znaczącej rodziny map kategorii lokalnych i regionalnych skupionych w konkretnym przypadku czasu i przestrzeni aby być adekwatnymi tak pod względem kryterium czasu - czasu chronologicznego obiektywnego w gruncie rzeczy opartego na metaforach relacji przyczynowo- skutkowej. Dotyczy też przystosowania do wyboru określonych kategorii służących wybranym do analiz kryteriów czasu i określanych granic przestrzennych oraz - co komplikuje wszelkie rekonstrukcje tego typu - określonych granic przestrzeni społecznej, przestrzeni która jest "utkana" przez wartości i sensy.

Należy podkreślić, że rozprawa recenzowana należy do prac o wysokiej erudycji, do tego erudycji wielodzinowej i co najważniejsze - erudycji która jest dobrze pokazywana i uzasadniana.

W każdym bądź razie jest to rozprawa z zakresu tych, które próbują formułować więcej niż tylko rzetelną rekonstrukcję czyichś systemów poglądów wzbogacając ją o szereg własnych konstrukcji pojęciowych i do tego takich, które pokazując wielość wymiarów tych konstrukcji pokazują jednocześnie drogi radzenia sobie z nadmiarem znaczeń, z jakimś nieporządkiem logicznym i semantycznym poprzez bardzo dobrze przygotowany pojemnik na różnego typu teoretyczne i empiryczne argumenty.

Konkluzja: Niezależnie od uwag krytycznych uważam, że recenzowana rozprawa doktorska mgra Bieńkowskiego jest ciekawą próbą samodzielnego projektowania tak wielowymiarowych rekonstrukcji wymiarów analitycznych jak i problematyzowania w duchu Howe'a i Straussa koncepcji pokoleniowych autorów polskich, na czele z Ossowską i Znanieckim, w tym ich schematów analitycznych oraz zasad porównań między- i ponadnarodowych. Pragnę powiedzieć, że zawarte w rozprawie projekty interpretacyjne stanowią wartościowe studium budowy także połączeń kategorii interpretacyjnych doświadczeń pokoleniowych, które nadają się do porównań. Powtórzę raz jeszcze, że ze względu na kompetencje tak w dziedzinie historii idei jak i otwartość na nowe dyskursy interdyscyplinarne skoncentrowane na

zmianie społecznej i kulturowej należy tę rozprawę opublikować po reorganizacji tekstu. Publikacja z pewnością przyczyni się do ożywionej dyskusji w środowisku socjologicznym. Stwierdzam, że moim zdaniem rozprawa doktorska mgra Bieńkowskiego spełnia z naddatkiem wymogi ustawowe i stanowi podstawę dla dalszych kroków proceduralnych prowadzących do przyznania mgrowi Bieńkowskiemu tytułu doktora nauk socjologicznych.